



O mnie

Jestem Angielką. Poznałam Jezusa jako Pana i Zbawiciela w kościele protestanckim, jak miałam 13 lat, i tam rozwijałam się w wierze i służbie. W 1990r przyjechałam do Polski na obóz językowy. Po 3 latach modlitwy i szukania woli Boga we wrześniu 1993r wróciłam znów do Polski, żeby tu zamieszkać. Uczę języka angielskiego. Mam psa, lubię się śmiać i rozmawiać z ludźmi, słuchać muzyki, czytać i pić dobrą kawę. Najważniejszą dla mnie relacją jest moja relacja z Panem Jezusem.

Szok

W sierpniu 2004 roku uczestniczyłam w Rekolekcjach Ignacjańskich, bo chciałam więcej się nauczyć o modlitwie. Dla mnie - protestantki i Angielki był to pierwszy prawdziwy kontakt z Kościołem Katolickim.

Nie wiedziałam, czego mogę się spodziewać. Zostałam przyjęta i pojechałam. Jednym z elementów rekolekcji była codzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Nie wiedziałam nawet, co to jest, ale poszłam, jak wszyscy inni uczestnicy, do kaplicy. Ksiądz wystawił Najświętszy Sakrament. Jako protestantka rozumiałam, że katolicy wierzą, że w tym Sakramencie jest obecny prawdziwy Chrystus. Ja w to nie wierzyłam. Ale w czasie, kiedy Najświętszy Sakrament był wystawiony, czułam, że Chrystus jest tam obecny. Siedziałam i myślałam, że wszystko, czego mnie dotąd uczono sprzeciwia się temu, czego tam

doświadczalam. Nie wierzę, a jednak tak jest, i jestem tego pewna. Krótko mówiąc Adoracja powaliła mnie z nóg. Stała się dla mnie czasem intymnego spotkanie z Chrystusem. Również nauczania, które słyszałam były bardzo głębokie i bardzo dużo mi dały, tak samo rozmowy z kierownikiem duchowym - księdzem. Wróciłam do Wrocławia ze świadomością, że Kościół Katolicki jest miejscem, gdzie Pan Bóg jest obecny i gdzie mogę Go prawdziwie spotkać. Zrodziło się we mnie pragnienie, żeby dowiedzieć się czegoś więcej o Kościele Katolickim, ponieważ to czego doświadczalam w Częstochowie, dotknęło mocno mojego serca, a duchowość, którą tam widziałam, bardzo mi odpowiadała.

Coraz głębiej

Staralam się czytać o Kościele Katolickim, uczestniczyłam w Triduum Paschalnym we Wrocławiu u Dominikanów. Tam po raz kolejny doświadczalam bardzo głęboko duchowości, której przed rekolekcjami w Częstochowie nie znałam. Bałam się o tym mówić, bałam się reakcji ludzi w kościele protestanckim, równocześnie bardzo pragnęłam pogłębić w sobie tę duchowość. Jak czytałam coś na komputerze o Kościele Katolickim i moja współmieszkanca (katoliczka) weszła do pokoju, szybko zmieniałam stronę na wirtualna Polskę, żeby nie widziała, nie domyśliła się !!!! Po trzech latach, we wrześniu 2007 roku, pojechałam do Częstochowy znowu na Rekolekcje Ignacjańskie. Jak dojechałam na miejsce, czułam się, jakbym wróciła do domu. Zdałam sobie sprawę, że to trochę dziwne - ja protestantka czuję się w katolickim ośrodku rekolekcyjnym jak w domu!!!

Tym razem myślałam, że wiem czego mogę się spodziewać, ale nie do końca tak było. Czekałam pierwszego dnia na czas Adoracji - była piękna. Nie byłam natomiast przygotowana na spotkanie z Chrystusem na krzyżu, który tam na mnie czekał. Byłam bardzo wzruszona. Podczas tych rekolekcji zdałam sobie sprawę, że wiele rzeczy w duchowości Kościoła Katolickiego otwiera moje serce na Jezusa i daje mi doświadczenie głębokiej intymności z Nim. Wróciłam z Częstochowy z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony czułam wdzięczność za to, co mnie tam spotkało, z drugiej - smutek, że wracam do innej rzeczywistości, gdzie już nie będzie Adoracji i tak głębokiej duchowości.

Wielka tajemnice

Kontynuowałam codzienną medytacja korzystając z zamieszczonych na stronach internetowych medytacji pisanych przez jezuitów. Pan Bóg dał mi zrozumieć, na czym polega różnica pomiędzy Eucharystią w Kościele Katolickim i komunią w kościele protestanckim. Było to dla

mnie bardzo ważne i stało się jasne, że chcę się spotykać z prawdziwym Jezusem w Eucharystii. Zrozumiałam również różnicę pomiędzy pastorem i księdzem, zrozumiałam na czym polega sakrament kapłaństwa. Te dwie rzeczywistości - Eucharystia i sakrament kapłaństwa - były dla mnie kluczowe. Zaczęłam używać krzyża przy mojej codziennej medytacji, tak jak robiłam to na Rekolekcjach Ignacjańskich. Zaprenumerowałam katolickie czasopismo, *Posłańca*, żeby więcej się dowiedzieć. Było mi coraz trudniej nie rozmawiać o tym, co się we mnie dokonuje. W końcu przyznałam się przyjaciółce - katoliczce, że moje serce idzie w kierunku Kościoła Katolickiego. Ten moment stał się jakby początkiem dla otwierającej się tamy. Przez długi czas nie mówiłam o świadomości, że Bóg mnie woła do Kościoła Katolickiego, że tam jest mój duchowy dom i nagle stało się to czymś realnym.

Perła

Fragment, który był dla mnie ważny podczas przygotowania do przyjęcia Sakramentów znajduje się w Ew. Św. Mateusza 13, 45-46 :

Dalej podobne jest królestwo niebieskie do kupca poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją

Czułam, że znalazłam perłę, coś co ma dla mnie ogromną wartość. A skoro znalazłam, chciałam się tym cieszyć. Przez długi czas chowałam tę perłę i nie pozwalałam nikomu jej oglądać, ale wtedy sama nie mogłam się nią cieszyć. Kiedy pokazałam perłę mojej przyjaciółce, wiedziałam już, że muszę ją wyjąć z szuflady, żeby móc ją dobrze widzieć i cieszyć się jej pięknnością.

Dom się znalazł

Ta sama przyjaciółka znalazła księdza jezuitę we Wrocławiu. On zgodził się przygotować mnie do konwersji i Pierwszej Komunii. Oba wydarzenia miały miejsce w czerwcu 2008r. Jestem już katoliczką. Większość moich znajomych w Anglii przyjęła tę nowinę spokojnie i akceptują moją decyzję. Było to dla mnie potwierdzenie, że Bóg w tym jest. Kilka moich najbliższych przyjaciółek jest zaangażowanych we wspólnotę Agalliasis we Wrocławiu. Zaczęłam chodzić

na spotkania modlitewne tej wspólnoty jeszcze jako protestantka, żeby zobaczyć jak tam jest. Jest to miejsce szczególne - dla mnie od Pana Boga, miejsce wzrostu i służby, staje się również dla mnie duchowym domem.

Nie mogę powiedzieć, że zakończył się proces, który zaczął się w Częstochowie, wtedy przy Najświętszym Sakramencie. Myślę, że jestem pielgrzymem – Pan Bóg mnie doprowadził do Kościoła Katolickiego, ale to jest początek drogi – dopiero zaczynam odkrywać ten skarb.

Beverley Vinall



W lipcu 2009 roku Bev wyjechała do Szymanowa pod Warszawą do Sióstr Niepokalanek (Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia N.M.P), żeby rozpocząć okres przygotowawczy przed wstąpieniem do tego zakonu (aspirant). We wrześniu została przyjęta do postulatu, co oznacza oficjalne przyjęcie do zgromadzenia. W lipcu 2010 Bev wstąpiła do nowicjatu.

Przypis Administratora